PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, Październik 1930 r. Cena 20 gr

Przez Was, z Wami, dla Was

Kobiety! Wyborczynie!

CENTROLEW czyli połączone partje chłopskie i robotnicze, mogą odnieść zwycięstwo.

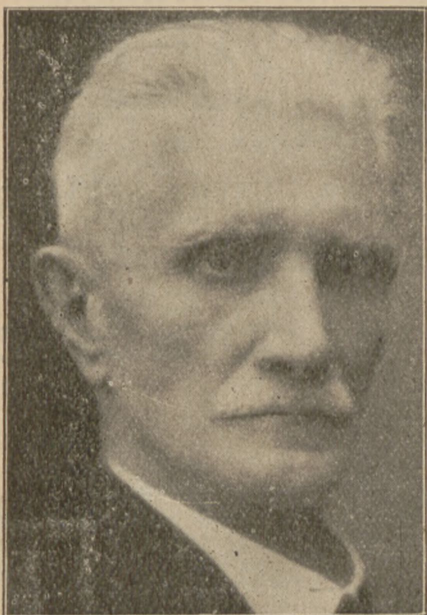
Kobiety głosują na listę Nr. 7



Demonstacja 14 września przeciwko dyktaturze. Na czele Warsz. Wydział Kobiecy.

SIŁY NISZCZYCIELSKIE

Tow. Ignacy Daszyński wystosował do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, list, w którym maluje sytuację w Polsce. Z odwagą pełną świadomości stwierdza tow. Daszyński, że rządy dyktaury są nieszczęściem dla Polski a w pierwszym rzędzie dla ludu pracującego



Tow. Ignacy Daszyński, Marszałek Sejmu.

tow. Daszyński zwraca uwagę p. Prezydenta, żeby użył swojego wpływu prawnego i moralnego, aby w Polsce były czyste i wolne wybory w dniu 16 i 23 listopada.

Stosowane od kilku lat metody rządzenia, które 14-go września doprowadziłv do przelewu krwi, gotowe wcześniej czy później doprowadzić Państwo do groźnych wstrząsów i zupełnego rozprzężenia.

Rządy pomajowe i Piłsudski z dziką nienawiścią odnoszą się do narodu. Tu leży przyczyna masowych demonstracyj przeciwko jego rządom.

Za miłość, szacunek, zaufanie Piłsudski odpłacił narodowi obelgami, na które nikt się nie zdobył dotychchczas.

Masowe demonstracje przeciwko tym metodom są poważnem ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy żywią troskę o przyszłość kraju i którzy poczuwają się do odpowiedzialności za dalsze jego losy.

Tow. Daszyński wskazuje w dalszym ciągu na ciężkie położenie ludności. Może poprawiono los mas pracujących podniesiono dobrobyt kraju, uczynione sprawiedliwszym podział dochodu społecznego? Może zbudowano tysiące szkół, niezbędnych dla rosnącego pokolenia? Może wybudowano sieć dróg, aby ułatwić komunikację i zbyt produktów kraju? Może wyrwano chłopa z rąk lichwiarza czy pośrednika, a robotnika z ciemnej nory mieszkaniowej? itp., itp. Słowem — może rozwiązano choćby jedno z tych *wielkich zagadnień społeczno - gospodarczych*, które piętrzą się przed zmartwychysałą Polską?

I to nie.

Wyciągnięto z życia gospodarczsgo przeszło miljard złotych w postaci nadwyżek budżetowych, zwiększając przez to ciężar podatkowy i zaostrzając kryzys pieniężny. Dopuszczono do olbrzymiego rozpięcia pomiędzy ceną produktów rolnych u producenta, a ceną, płaconą za nie przez konsumenta; zmniejszono przez to zarobki miljonowych rzesz, pracujących na wsi i w mieście, na rzecz kapitału i pośrednictwa. Wybudowanie za dziesiątki miljonów gmachód reprezentacyjnych i wspaniałych dyrektorskich gabinetów w niczem przecież nie zmniejszyło klęski mieszkaniowej setek tysięcy rodzin robotniczych i urzędniczych. Znaczne bardzo podniesienie cen produktów monopolowych i dopuszczenie do takiegoż podniesienia cen produktów skartelizowanych (węgiel, żelazo, cukier i t. d.) utrudniło utrzymanie się robotnika i urzędnika, podniosło koszty gospodarki chłopa i zaostrzyło jeszcze bardziej panujący kryzys zbytu.

Cztery lata zamętu i niepokoju, czytery lata niszczenia autorytetu prawa i instytucyj prawnych w Państwie, cztery lata hamowania normalnego rozwoju politycznego kraju, cztery lata wyrabiania Polsce zagranicą opinji kraju wszelkich możliwo-

ści i niespodzianek... i ludność kraju nie wie nawet, poco to wszystko?

Ale następstwem tego jest spychanie Polski w odmęt chaosu. Za wszystko to Polska drogo płaci. Dziś płaci rozkładem moralnym, zniechęceniem do państwa mas i większą ich nędzą, jutro zaś może zapłacić cięższemi jeszcze ofiarami.

Wola narodu, która nie znajduje swego prawdziwego wyrazu w wolności wyborów, prędzej czy później musi utorować sobie drogę choćby w sposób dla Państwa niebezpieczny.

Czy p. Prezydent list tow. Daszyńskiego przeczytał z całą powagą na jaką zasługuje? Czy zechce rzucić swój ważki głos na szalę sprawiedliwości?

Rzeczywistość temu przeczy. Wywiady p. Piłsudskiego, dalsze aresztowania jak tow. Kwapińskiego, bojownika, skazanego na śmierć przez rządy carskie, więzionego 10 lat w katordze w Orle, rewizje, teror władz administracyjnych i policji nie wróżą nawrotu z drogi, która prowadzi do zguby.

Siły niszczycielskie pracują z zaciekłością i tylko twórcze siły narodu mogą im stawić opór. *M. B.*

„BRYGIDKI" W BRZEŚCIU

GARŚĆ INFORMACYJ O WIĘZIENIU B. POSŁÓW

BUDYNEK WIĘZIENNY.

Więzienie, w którem umieszczono b. posłów, tak zw. Brygidki, znajduje się w centrum twierdzy czyli w cytadeli nad brzegiem Bugu i mieści się w budynku b. klasztoru. Jest to dosyć obszerny, jednopiętrowy budynek w stosunkowo dobrym stanie, o zakratowanych oknach, opatrzony dookoła murem, jak zwykle w więzieniach.

CELE.

Cele, w których siedzą byli posłowie, mają wymiar 4×4 metry. Ściany są malowane na biało. Umeblowanie tych cel składa się z żelaznego łóżka, drewnianego stolika, dwóch krzeseł.

Posłowie siedzą po dwóch w jednej celi ,prócz posła Korfantego, który siedzi sam jeden.

POŻYWIENIE I SPACERY.

Każdy z więźniów dostaje codziennie na obiad 150 gramów mięsa, zupę z grochu, ryżu lub pęczaku, a rano i wieczorem kawę czarną z chlebem.

Posłowie są wypuszczani na krótki spacer nie razem tylko dwójkami i to w tym porządku jak siedzą.

REŻYM WIĘZIENNY.

Do twierdzy brzeskiej nikogo nie wpuszczają, przepustki nawet dla mieszkańców Brześcia, którzy mają interesy w twierdzy, zostały ograniczone do minimum. W promieniu pół kilometra od więzienia, w którem siedzą b. posłowie, rozstawione są straże, poza obręb których nikt bez przepustki przejść nie może.

Więzieni posłowie chodzą we własnych ubraniach. Głowy wszystkim ogolono.

Dotychczas dowódcą więzienia w Brygidkach był porucznik. Obecnie został nim mianowany pułkownik żandarmerji (Kostek-Biernacki). *Wszelkie szczegóły, dotyczące sposobu więzienia, dyktuje osobiście sam prezes rady ministrów, który też stale odbiera raporty o zachowaniu się więźniów.*

WARUNKI ZDROWOTNE BRZEŚCIA.

Teren, gdzie znajduje się twierdza Brześć, jest błotnisty i klimat ma niezdrowy; latem tam wylęgują się miljardy komarów i jako ich skutek grasuje malarja.

Komary, jak wiadomo, są roznosicielami zarazków malarji i wskutek tego latem i w jesieni choroba ta panuje tam prawie że nagminnie. Szczególnie cierpią ci, którzy muszą przebywać w budynkach blisko wody, jak to: żołnierze, więźniowie...

Nie mniejszą plagą jest robactwo, jakie gnieździ w starych kiedyś zanieczyszczonych budynkach — pluskwy, pchły. Latem żołnierze całemi kompanjami uciekają z pościelą z koszar, aby spać na dworze, ponieważ w budynkach nie mogą wytrzymać.

Takie mieszkanie przygotowano dla ludzi, którzy całe życie służyli sprawie wyzwolenia Polski.

HANBA!

Cztery tygodnie upłynęły od chwili, gdy rozeszła się po kraju lotem błyskawicy niesłychana i nieprawdopodobna wiadomość, że cały szereg posłów, zasłużonych działaczy został aresztowany. Wierzyć nie chciano, że wieść ta nie jest t. zw. kaczką dziennikarską. Wyglądało to wprost na temat do efekownego filmu, że posłowie nasi jak ongiś za carskich czasów zostali zbudzeni w nocy i uprowadzeni w niewiadomym kierunku...



Tow. Dr. Lieberman, główny oskarżyciel rządu sanacji o wydanie 8 miljonów na wybory w r. 1928.

Już nazajutrz po owych pierwszych aresztach ukazało się (dn. 10 września) niebywałe doniesienie urzędowej agencji telegraficznej PAT, rzucające z góry oskarżenie na niemogących się już bronić więźniów osadzonych w twierdzy wojskowej w Brześciu, jakoby popełnili oni „szereg przestępstw zarówno natury kryminalnej jak i o charakterze politycznym".

Dnia 3 października p. prokurator Michałowski oświadczył, że „już w pierwszem stadjum śledztwa ujawniają się wyraźnie cechy przestępstwa z art. 101, dobitnie świadczące o dążeniu do usunięcia istniejącego rządu w drodze zamachu". Tymczasem „Kurjer Poranny" z dn. 5 października „korzystając z udzielonych informacji przez czynniki miarodajne", donosi, iż „ze względu na olbrzymi materjał zebrany w ciągu ostatnich tygodni *(a więc po aresztowaniu* — przyp. Red.) i zakres iście syzyfowej pracy jaką ma i mieć jeszcze będzie sędzia śledczy wyznaczony do tych spraw, śledztwo wymagać będzie jeszcze conajmniej kilku miesięcy do zupełnego zakończenia go".

Jeśli się tę wiadomość zestawi ze słowami ministra Piłsudskiego z jego tak zw. wywiadu z dn. 28 września, że „sądownictwo idzie mniej więcej w ten sam sposób jak ja bym sobie życzył i to bez żadnego nacisku z mojej strony". A następnie dodaje: „I jeżeli czego żałuję, to ,niesety, *powolności w procedurze sądowej*, która może nie nadąży za krótkim terminem, wyznaczonym na „karność" panów posłów. Lecz przynajmniej te *niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu*". Z zestawienia tego wynika jasno, że aresztowani zostali przeciwnicy rządu obecnego, aby pozbawić masy przywódców, osłabić kierunki polityczne i zapewnić sobie bierność wyborczą. Oskarżenie zaś i wynalezienie dowodów przestępstwa, które agencji Pat było już doskonale wiadome w dn. 10 września, rozłożone będzie na dowolną ilość miesięcy, aby się stało zadość życzeniu, że się „wysiedzą należycie"... Wszelkie komentarze są zbyeczne, każdy uczciwie myślący człowiek wzdrygnie się na myśl, że w 12-ym roku Polski niepodległej żyjemy pod panowaniem knuta.

Do dnia dzisiejszego liczba osadzonych w więzieniu posłów dochodzi do 55, a mianowicie 2 ze Stronnictwa Narodowego, 2 z Piasta, 5 z Wyzwolenia, 1 z NPR., 1 z Chrześcijańskiej Demokracji i 10 z PPS., a mianowicie: Barlicki, Liberman, Kwapiński, Dubois, Ciołkosz, Pragier, Mastek, Betman, Codyński i Dzięgielewski. Ponadto jeszcze 5 posłów białoruskich i 16 ukraińskich.

Któż uwierzy, że powodem aresztowań był Kongres krakowski, lub że przy-

gotowana manifestacja na dzień 14 września godziła w bezpieczeństwo i całość państwa?

Oczywiście, skoro metody caratu są przywrócone to i zbudowanie oskarżenia również bardzo łatwe. Prasa sanacyjna nie ukrywa swej radości i pali kadzidła na chwałę „silnej ręki", wierdząc, że wszystko dzieje się ściśle według form prawnych.

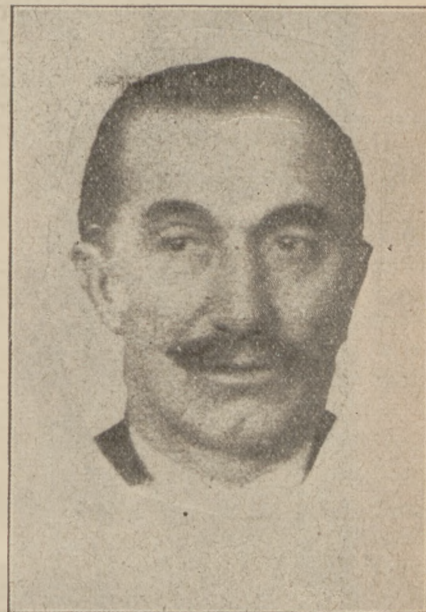


Tow. Stanisław Dubois, więzień z Brześcia sprowadzony do Warszawy do ciężko chorej żony, która urodziła martwe dziecko z powodu ciężkich przejść w ostatnich dniach ciąży.

Niestety, jednak musimy przypomnieć, że strona prawna znalazła swój doraźny wyraz w proteście Rady Adwokackiej z dn. 10 września, oraz Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 13 września i wreszcie w uchwale Związku Adwokatów Polskich.

Art. 97 Konstytucji zezwala na aresztowanie wyłącznie na podstawie polecenia władz sądowych, a art. 100 poręcza nietykalność mieszkania. Art. 167 kodeksu postępowania karnego mówi, że aresztowanie może mieć miejsce, jeśli sprawca przestępswa mógłby uciec, lub jeśli zachodzi obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, albo gdy zachodzi uzasadniona obawa, że będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań.

Prawo polskie nie zna aresztowań administracyjnych, to jest mających na celu zabezpieczenie spokoju publicznego. Nawet nakaz Ministra Spraw Wewnętrznych wydany policji jest nieprawny, o ile w nim nie jest zacytowane polecenie sądu ze



Wincenty Witos, przywódca chłopów, prezes Rady Ministrów podczas najazdu bolszewików na Polskę.

wskazaniem za jakie ściśle określone przestępstwo zostało ono przez sąd wydane. Aresztowanie bez postanowienia sądowego ma miejsce jedynie wtedy, gdy przestępca jest schwytany na gorącym uczynku, lub gdy zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę. Więzienie zaś w twierdzy Brześć nad Bugiem nie figuruje w spisie więzień ani jako więzienie śledcze, ani jako karne więc osadzenie tam jest niezgodne z prawem polskiem.

Ale nietylko w Polsce aresztowanie posłów wywołało oburzenie, odbiło się ono szerokiem echem zagranicą i wywołało protesty Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Młodzieży.

Takiemi metodami potęguje się opozycję i zagrzewa do solidarnej walki.



Tow. Jan Kwapiński, skazany na śmierć przez sądy carskie, ułaskawiony przesiedział 10 lat na katordze w Orle, osadzony w więzieniu przez rządy dyktatury. Fotografja z katorgi.

UMIERAJĄCA MATKA, Z ŚMIERTELNEJ POŚCIELI WYCIĄGA RĘCE DO JEDYNEGO SYNA UWIĘZIONEGO W BRZEŚCIU, JÓZEFA PUTKA

B. poseł z „Wyzwolenia" ob. Stanisław Szczepański, który odwiedził przed śmiercią matkę uwięzionego b. posła dra Józefa Putka, opisuje w „Naprzodzie" w następujący sposób przebieg tragicznej wizyty:

W skromnym pokoiku na łóżku leżącą zastałem panią Putkową. Ożywiła się na chwilę na przywitanie Ściskała mi rękę i dziękowała żem się pokazał. Uprosiłem, by nie forsowała się w mowie, by pomału mówiła i nie denerwowała się i nie płakała. Leży na łóżku mała, zanikająca kobieta o zapadłej twarzy w której świeci blado para oczu, o wyschniętych rękach spracowanych, o wyszczuplonych a opuchłych nogach, barwy biało-zelonkowato-żółtej. Skarży się na brak snu, na kolki w bokach, an których nie może leżeć, boli ją serce, pokazując to miejsce, nie może nic jeść. Pije wodę sodową. Lekarz bywa, ale miał powiedzieć, że niema ratunku i tylko środki na uspokojenie boleści stosuje. Zaufanym powiedział, że to carcinoma żołądka.

— Mój panie — zagaduje po chwili — *powiedz mi pan, za co Józusia aresztowano? Co on takiego zrobił?*

Odpowiadam, że nie wiem. Mówiłem prawdę i nikomu nie umiałem powiedzieć za co dr. Putek dostał się do Brześcia.

— Ale się na nim zemścili — dodaje staruszka po chwili. — Robili w domu dwa razy rewizję — opowiada. Sprzewracali dom do góry nogami. Nawet kasetkę żelazną chcieli zabrać, ale telefonowali gdzieś do sądu i zostawili.

Przerywa.

— A wnet ich puszczą? — zapytuje dalej.

Pocieszam ją, że lada dzień śledztwo się skończy i doktór wróci do Choczni.

— *Panie!* — woła silnie — *ja bez niego nie umrę, ja go muszę widzieć przed śmiercią, a jak go zobaczę, zaraz umrę. Wysłaliśmy prośbę do Pani Prezydentowej, by się wstawiła za nimi. Myślę, że to pomoże. Przecież oni nie uciekną, jakby ich i puścili.*

Znowu przerywa.

W pokoiku kilka osób odwiedzających. Coraz to inni. Przychozdą jedni, odchodzą drudzy. Rozmawiamy, wzajem pocieszamy staruszkę, a biedne matczysko, *gorączkując po nocach, ciągle rozmawia „z Józusiem", woła go, zrywa się i idzie do drugiego pokoju go szukać..* W dzień ciągle się pyta, czy nie przyjechał i czy może tylko siedzi w „Sokole", czy w Kasie Stefczyka. *Wie, że wkrótce umrze. Prosi, żeby ją nie chowano w Choczni, tylko w Wadowicach gdzie „leży mąż i inne dzieci".*

We wsi powszechny smutek. Najpoważniejsi obywatele przygnębieni. Ze względów cenzuralnych nie wspominam o ich przypuszczeniach. Tylko od szpicli aż się wszędzie ma roić, a marne indywidua piją i uganiają się po okolicy.

Z godzinę trwała moja wizyta u dogorywającej matki dr. Putka. Pożegnałem staruszkę z przygnębieniem strasznem.

Umarła nieszczęśliwa matka. Męki tej nieszczęśliwej kobiety zapiszą wszyscy ludzie nie wyzuci z honoru, czci i sumienia na rachunek sanacji. Straszny rachunek.

Matki, zapisujcie dzieci do Czerwonego Harcerstwa

KOBIETY BĘDĄ GŁOSOWAŁY NA LISTĘ Nr. 7

Kobiety w Polsce mają bierne i czynne prawo wyborcze.

To znaczy, że każda kobieta, która ukończyła *lat 21* ma prawo i obowiązek złożyć do urny wyborczej kartkę wyborczą tak zw. „numerek" w dniu głosowania do Sejmu, a te które ukończyły *lat 30* tak samo głosują do Senatu.



Jestem chora, jednak wstanę i spełnię obowiązek. Oddam głos na 7.

W tym roku głosowanie do Sejmu odbędzie się *16 listopada*, w tydzień potem *23 listopada* głosować będziemy do Senatu.

To jest wykonanie czynnego prawa głosowania. Po za tem mamy bierne prawo kandydowania do Sejmu po ukończeniu lat 24. Do Senatu kandydatka musi mieć skończonych lat 40.

W krajach o wysokiej kulturze i rzetelnem klasowem uświadomieniu rzesz pracujących, partje socjalistyczne szeroko otwierają podwoje do Parlamentu dla kobiet. W Niemczech np. w parlamentach Rzeszy zasiadało 20 towarzyszek partyjnych.

W Polsce jest inaczej. W pierwszym Sejmie z listy P. P. S. przeszła do Sejmu 1 kobieta, a w ostatnim Parlamencie, który został rozwiązany 31 sierpnia była znów jedynaczka w Senacie. W Sejmie nie było ani jednej towarzyszki po unieważnieniu mandatów wileńskich.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w w głosowaniu obecnem. Na listach państwowych do Sejmu i do Senatu 2 czy 3 nazwiska kobiece tułają się wstydliwie na szarym końcu. Tylko w jednem jedynem województwie Warszawskiem listę okręgową do Senatu otwiera t. zn. stoi na pierwszem miejscu listy tow. Kłuszyńska.

Czy takie postawienie sprawy jest słuszne, a nadewszystko czy jest rozumne i sprawiedliwe — nie będziemy rozstrzygać na tem miejscu. Stańmy się decydującą siłą przy głosowaniu! Idźmy ławą do wyborów! Żądajmy potem obliczenia ilości głosów kobiecych, a wówczas wrócimy do tej sprawy. Obecnie najważniejszą sprawą jest, by jaknajwięcej głosów padło na listy *Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.*

Gdy Polska przestanie być krajem, w którym co dnia deptane są swobody obywatelskie;

Gdy zamiast karczemnych wyzwisk i obelg, rzucanych na Sejm polski, Rząd w Polsce będzie współpracował z Sejmem dla zabezpieczenia granic, dla zapewnienia dobrobytu obywatelom, dla szerzenia w kraju oświaty, kultury i tolerancji wyznaniowej i politycznej;

Słowem gdy Polska stanie się państwem nowoczesnem, a nie tkwiącem w naśladownictwie na pół barbarzyńskich wschodnich metod rządzenia — wtedy wiele zjawisk ujmować się będzie inaczej.

Obecnie jeden tylko potrzebny wysiłek. Zrobić wszystko, co od nas zależy, by listy Centrolewu czyli Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu zwyciężyły przy wyborach! *St. Woszczyńska.*

ZJAZD PACYFISTEK W AMSTERDAMIE

Międzynarodowa Liga Kobiet Pokoju i Wolności między jednym kongresem a drugim, które odbywają się co trzy lata, urządza dwa razy do roku zjazdy egzekutywy, połączone z posiedzeniami komisji stałych, których jest kilka. Komisje te pogłębiają zagadnienia społeczno - polityczne, będące w ciągłym związku z urzeczywistnieniem stałego powszechnego pokoju.



Jest więc *Komisja ekonomiczna, Komisja rozbrojeniowa* i przeciw współczesnym metodom wojennym (gazy trujące, wojna bakterjologiczna), następnie Komisja *Europy wschodniej*, mająca na celu zapoznawanie się i śledzenie poliyki narodów bałkańskich, Polski, krajów nadbałtyckich etc., wreszcie Komisja narodów azjatyckich i kolonjalnych, Komisje reformy więzień, Memorandum Brianda i inne.

Obecnie zjazd egzekutywy i Komisja polsko - niemiecka i rozbrojeniowa miały się odbyć pierwszy raz w Polsce od 8 do 15 października. Było to postanowione jeszcze roku zeszłego na kongresie w Pradze. Lecz niespodziewane rozwiązanie Sejmu, nowe wybory, zaostrzenie stosunków politycznych wewnątrz kraju i przedewszystkiem nieoczekiwane ataki szowinistów niemieckich na stałość naszych granic i prowokowanie do rewizji obowiązujących traktatów — wszystkie te względy zadecydowały by tym razem zjazd przedstawicielek pacyfizmu międzynarodowego odłożyć do pomyślniejszych czasów politycznych i zorganizować go w Warszawie w następnej kolei, to jest na wiosnę.

Jako delegatki z Polski wyjechały tylko dwie członkinie Międzynarodowego Komitetu Wykonawczego, przewodnicząca polskiej sekcji ligi, Dr. Budzińska-Tylicka i wice-przewodn. Jadwiga Łypacewicz.

Wśród ważnych spraw na pierwszy plan dla nas wysuwa się Komisja polsko-niemiecka, która rozpatrywać będzie środki łagodzące niebezpiecznie rozbujały nacjonalizm niemiecki zwłaszcza w stosunku do tak zw. „korytarza" w której to sprawie delegacja polska będzie stała na stanowisku nienaruszalności granic i obowiązujących traktatów.

Zjazd pacyfistek pragnących moralnego odprężenia militarnego, będzie mógł w liberalnej i niezaangażowanej polityczmie Holandji pracować w atmosferze spokoju i wzajemnej tolerancji.

HANDEL KOBIETAMI I DZIEĆMI

Obradował w Warszawie Kongres międzynarodowy do zwalczania handlu żywym towarem. Wydawałoby się nieprawdopodobnem, żeby w 20-ym wieku handlowano kobietami i dziećmi, małemi dziewczynkami.

Źródłem prostytucji *jest bieda*, ona jest niezawodnym sprzymierzeńcem handlarzy i handlarek.

Ciężki, okrutny jest los dziewczyny, która wpadła w sidła prostytucji. Po kilku latach „wesołego życia" kończy w szpitalu zżarta syfilisem.

Jednak najstraszniejsze są przeżycia dziewcząt, które handlarze wywożą zagranicę, za morze, do Argentyny, Brazylji, Chin i t. d.

Zwabione obietnicami małżeństwa. wielkiej karjery filmowej, czy też dobrej posady, dziewczęta wyjeżdżają z takim eleganckim panem. Handlarz sprzedaje swój towar do domów rozpusty w Argentynie, Brazylji, czy w Chinach. Z takiej podróży niema powrotu ,bo dziewczęta nie znają języka, nie mogą zwrócić się do żadnej władzy o pomoc.

Zresztą handlarze są w zmowie z policją, którą odpowiednio opłacają, tak, że dziewczęta są stracone.

Nie tylko dorosłe dziewczęta padają ofiarą niecnego handlu. W domach publicznych spotyka się dziewczynki od lat dziewięciu.

Kongres powziął szereg uchwał, które chociaż w pewnej mierze mogą chronić dziewczęta przed niecnymi sposobami handlarzy.

„Aby nie udzielano pozwolenia na wyjazd kobietom samotnym bez uprzedniego stwierdzenia celu ich podróży oraz warunków bezpieczeństwa moralnego w miejscu ich zamieszkania zagranicą".

Pozatem Kongres zwraca uwagę:

„Aby rządy czyniły przez swoje placówki wywiady o pracodawcach, angażujących emigrantki do pracy, przed zalegalizowaniem kontraktów. O ile władze, udzielające paszportu, lub władze, wydające wizy wjazdowe, mają jakiekolwiek wątpliwości gwarancyj bezpieczeństwa moralnego, należy uzależnić wydanie paszportu lub wizy od zaświadczenia instytucyj opieki nad kobietami, wydanego na podstawie wywiadu".

Bezspornie są to środki zaradcze, bardzo radykalnie przeciwstawiające się złu, ale nie wolno nam zapominać, że handlarz jest człowiekiem dostatecznie sprytnym, żeby przy nadarzającej się akcji nie powiedzieć:

— Mam dla pani doskonałą propozycję w Rio de Janeiro, ale cóż z tego, przepisy tą takie, że wyjechać pani nie może, bo jak urzędy zaczną sprawdzać cel podróży, to okazja minie i miejsce będzie zajęte, a pani będzie dalej klepała biedę.

„Wezwać towarzystwa okrętowe, aby przedstawiały wykazy pasażerów władzom kraju odjazdu przed odejściem transportu, w tym celu, aby władze te miały możność sprawdzenia, czy w transporcie nie jadą kobiety i dzieci, których bezpieczeństwo moralne w miejscu zamieszkania zagranicą nie jest dostatecznie stwierdzone, oraz osobniki podejrzane o uprawianie handlu kobietami i dziećmi".

7 7

Tylko tchórze i faryzeusze nie pójdą głosować na listę Nr. 7



Brześć — miejsce uwięzienia posłów opozycyjnych

Trzeba obudzić sumienie kobiet, żeby stanęły w szeregach walczących o wyzwolenie Polski z nieszczęścia.

Kobiety musicie głosować na listę Nr. 7. Wołają do Was dzieci Wasze o spełnienie tego obowiązku obywatelskiego.

LISTY CZYTELNICZEK

Konferencja Kobiet P. P. S. w Warszawie.

We wtorek 7-go b. m. odbyła się *konferencja kobiet* w sprawie akcji wyborczej.

Zagajając konferencję tow. *Woszczyńska* wskazała na fakt wywiezienia z domu w nocy i uwięzienia tow. *Jana Kwapińskiego*, skazanego przed laty przez rządy carskie na śmierć i *ułaskawionego* na wieczną katorgę za walkę o niepodległość i socjalizm.



Tow. Iza Zielińska, sekretarka Centr. Wydziału Kobiecego ranna podczas demonstracji w Warszawie 14 września.

W atmosferze wielkiej powagi i zrozumienia obecnej sytuacji politycznej konferencja uchwaliła wyrazy dla „Katorżanina" zamkniętego za kratami polskiego więzienia.

Uchwalony został protest przeciw aresztowaniom, szykanom policyjnym i uwięzieniu zasłużonych towarzyszy i obywateli, a rodzinom uwięzionych Konferencja przesyła wyrazy serdecznego współczucia.

W związku z wyborami w Warszawie gdzie na pierwszem miejscu listy naszej t. zn. listy *Związku Obrony Praw i Wolności Ludu* stoi tow. *Norbert Barlicki*, poseł Warszawy robotniczej do wszystkich sejmów Polski odrodzonej, zebranie uchwaliło wziąć najbardziej żywy udział w akcji wyborczej i powołać jaknajliczniejsze szeregi kobiet do współpracy dla zapewnienia zwycięstwa liście, którą otwiera więzień z twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem.

Następnie omówiona została sprawa techniki wyborczej. Kobiecy komitet wyborczy, działając w ścisłem porozumieniu z O. K. R-em i Komitetami dzielnicowemi, wyłonił odpowiednie podkomitety i zakreślił sobie plan akcji wyborczej.

Na konferencję przybył delegat wydalonych od Wedla robotników i przedstawił stosunki panujące w tej fabryce oraz sprawę bojkotu wyrobów Wedla.

Uchwalone zostało poparcie w całej rozciągłości akcji bojkotowej, oraz akcji pomocy materjalnej dla ofiar wyzysku i samowoli fabrykanta cukierków pod firmą Wedel.

Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych odśpiewaniem pieśni robotniczych zamknięto bbrady.

Konferencji przewodniczyła tow. *Iza Zielińska*, protokuł prowadziła tow. *Ginsburgowa*.

GNIEZNO.

Przesyłam Szanownej towarzyszce pieniądze za „Głos Kobiet". Nistety jest wiele towarzyszek bez pracy i nie mogą sobie kupić. U nas jest ogromne bezrobocie. Członków mamy dość, tylko jest mało płatnych, bo są bez pracy. Szanowna tow. prosiłam o małe pouczenie, jak tow. była u nas na wiecu, czy tow. sobie przypomni? Bo ja bym się chciała lepiej zapoznać ze sposobami pracy wśród kobiet. Jestem duchem cała oddana Socjalizmowi. Na Kongres, który się odbył w Krakowie 29 czerwca ogromnie miałam

chęć pojechać, ale fundusze mi na to nie pozwoliły a Komitet nasz jest biedny aby mógł wysłać na swój koszt.

Gdy czytam „Głos Kobiet" to mi się serce raduje że kobiety się wszędzie tak ślicznie organizują i takie wspaniałe uroczystości odprawiają. Żałuję, że ja udziału brać nie mogę w żadnej tej uroczystości. Tak właśnie powinniśmy iść wszyscy za śladem naszych towarzyszy, którzy krew przelali za ojczyznę i poginęli na szubienicach cytadeli i Syberji. To byli dzielni i wytrwali nasi towarzysze i towarzyszki. W r. 1905 zginął mój kochany brat pod Zawierciem od kuli wroga, pozostawiając młodą żonę i dziecko, które miało dopiero przyjść na świat. Dwa razy był skazany na śmierć przez wroga. Cudem wydostał się z cytadeli. Zdwojoną zemstą pałałam do wroga by pomścić śmierć swego brata. Myślałam, że w Polsce niepodległej lud będzie wolny, tymczasem znowu kują kajdany i to nie moskale ale Polacy.

Zasyłam wszystkim Szanownym Towarzyszkom i całemu Komitetowi pozdrowienia i życzę jaknajlepszego rozwoju.

J. Łukaszkiewiczowa.

Szanowna Redakcjo!

Przedewszystkiem wyrażam oburzenie z powodu nieprawnego areszowania naszych b. posłów li tylko dla zaspokojenia mściwej żądzy jednostki.

Niezmiernie mi żal tow. b. posła Ciołkosza. Bóg wie dokąd go będą trzymać a tymczasem żona z dzieckiem posady nie dostanie nigdzie. Koniecznie trzebaby coś zaradzić. Znam stosunki rodzinne tow. Ciołkosza, byłam tam kilka razy w Tarnowie referowałem na wielkich wiecach pod gołem niebem. Mam szacunek i uznanie dla pracy tow. Ciołkosza i tow. Ciołkoszowej. Co się z nim stanie, tyle jest nieprawości w Polsce, że człowiek ze strachem patrzy na te wszystkie łajdactwa — chociaż pewna jestem zwycięstwa.

B. B. wyraża się, że choćby mieli 100 tysięcy głosów w całej Polsce, to i tak zdobędą wszystkie mandaty, że tam będą różne pułapki i kruczki nie ulega wątpliwości — przecież to ich powszedni chleb, łamanie konstytucji i ustaw.

Co się tyczy udziału kobiet w wyborach, to na każdej naszej liście powinna kobieta figurować — tem stwierdzamy równouprawnienie a kobiety chętnie na taką listę głosują. *Brak posłanek socjalistek tamuje rozwój socjalizmu u kobiet.* Tymczasem rząd zakłada różne stow. kobiece, i subwencjonuje, referentki przysyła dobrze płatne. Kto nie chce dopuścić kobiet do udziału w parlamencie — źle czyni, tu się rozchodzi o przyszłość socjalizmu. Jeśli my nie uświadomimy kobiet, to szkodzimy sprawie.

Nie wiem czy ten list dojdzie — tyle jest szpiegów i cenzorów — byle terorem utrzymać się przy władzy.

Załączam pozdrowienie od siebie i kobiet okręgu wyborczego tow. Ciołkosza.

B.

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

ANGLJA.

Socjaliści angielscy rzecznikami równouprawnienia.

Po raz pierwszy pełnoprawnym członkiem delegacji na sesję zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie była tow. Suzanna Laurenz, wice-minister zdrowia w rządzie Partji Pracy. Tow. Laurenz jest przewodniczącą egzekutywy Zarządu Partji i przewodniczyła na Kongresie Partji Pracy, który obradował w październiku. Wygłosiła wspaniałe przemówienie, otwierając Kongres. Delegacja wręczyła jej bukiet czrwonych róż.

Wspaniały rozwój socjalistycznej organizacji kobiet w Anglji.

W 1949 sekcjach zorganizowane kobiety przekroczyły liczbę 250.000 (ćwierć miljona). Ogromna ta armja odgrywa wielką rolę w życiu partji. Nad żądania-

mi kobiet nie przechodzi się do porządku. Są one przedmiotem narad tak partji politycznej, jak i związków zawodowych.

Na ostatniej konferencji kobiet wysunięto żądanie zaprowadzenia stałej zapomogi dla rodzin obarczonych dziećmi.

Już po urodzeniu drugiego dziecka przysługiwałoby prawo pobierania dodatku wypłaconego bezpośrednio matce.

Związki zawodowe na swoim kongresie wypowiedziały się przeciwko takiej ustawie. Wyrażono obawę, że przedsiębiorcy nie zgodziliby się na żadną podwyżkę płac, gdyby z funduszów podatkowych rodzinom płacono dodatki.

Sprawa nie jest ostatecznie przesądzoną, ponieważ polityczna organizacja a zwłaszcza kobiety dalej będą walczyć o ustawową pomoc dla wychowania dzieci. Taka ustawa uniezależniłaby w pewnej mierze kobiety od zarobków mężów.



Tow. Zuzanna Laurenz,
Poraz pierwszy kobieta przewodniczyła Kongresowi socjalistycznemu.

HOLANDJA.

W Holandji odbyła się potężna demonstracja kobiet przeciwko powiększeniu floty wojennej. W pochodzie kobiety niosły mały okręt wojenny z napisem: *„Matki, stójcie na straży"*.

NIEMCY.

Kobiety w Berlinie głosowały na socjalistów, nie dały głosów komunistom.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego stwierdzono, że na kandydatów socjalistycznych głosowało 61.000 kobiet więcej jak mężczyzn. Natomiast na listy komunistyczne kobiecych głosów padło o 46.000 mniej jak głosów męskich.

W Austrji kobiety przechyliły szalę zwycięstwa na stronę socjalistów, podczas wyborów głosowały na socjalistów.

W Polsce są jeszcze mężczyźni, którzy twierdzą, że kobiety podtrzymują reakcję swojemi głosami. Skoro kobiety mają prawa polityczne trzeba prowadzić akcję uświadamiającą wśród nich a przyczynią się do wzmocnienia szeregów walczących z dyktaturą.

Do parlamentu niemieckiego wybrano *14* kobiet socjalistek. W poprzednim parlamencie zasiadało 20 socjalistek. Partja socjalistyczna straciła 9 mandatów, a kobiety przeważnie kandydują na dalszych miejscach, więc tutaj szukać należy przyczyny dlaczego aż sześć towarzyszek nie zostało wybranych.

W sejmach poszczególnych krajów Rzeszy Niemieckiej i w parlamencie zasiada przeszło 50 socjalistek. To też rozwój organizacji kobiecych jest wspaniały.

7 — TO NUMER CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW

W pierwszym nakładzie uległy konfiskacie: Odezwa Wyborcza Centralnego Komitetu Kobiecego Centrolewu i artykuły tow. Szymanowskiej i Woszczyńskiej, omawiające sytuację wyborczą i stanowisko kobiet.

Kobieta oddająca głos na listę Nr. 1 Piłsudskiego albo na listę zdrady fałszywych socjalistów z B. B. S. na 2-kę jest wrogiem własnych dzieci.



Ogromna demonstracja kobiet w Holandji przeciwko zbrojeniom, za pokojem.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7